

## Dlaczego doroczny Dzień Sportu?

Prakasza pociągnął za karabinki, które przytwierdzały go do lin za pomocą uprząży, jaką nosił. Sprawdził wszystkie klamry bezpieczeństwa na uprząży, aby upewnić się, że są dobrze umocowane. Wszystko było w porządku. Założył kask i naciągnął pasek przez podbródek. Następnie spojrzał na dół z pewnej odległości. Samochód ambasador, stojący na środku boiska do krykieta, był zaledwie małą białą plamką, a na niej znajdowała się brązowa plamka – kartonowa ściana, którą miał przebić Prakash. Liny do zjazdu, przywiązane od szczytu do podnóża wzniesienia, przechodziły tuż nad ścianą z kartonu. Wszystko wydawało się idealne do przeprowadzenia ostatniej próby przed pokazem.

Prakash był członkiem drużyny 'Team Falcons', grupy studentów brawurowo wykonujących popisy kaskaderskie w dniu 11 stycznia 2005 roku, w ramach dorocznego Dnia Sportu i Kultury obchodzonego w instytucjach edukacyjnych Sri Sathya Sai. Brawura nie była czymś nowym w Dniu Sportu, gdyż w poprzednich latach widziało się m.in. akrobacje na motorach, popisy na pojazdach czterokołowych, skoki na koniach przez przeszkody, latanie na paralotni, skoki na linie i sztuczki z ogniem. Jednak pytanie, jakie może pojawić się w umyśle niezwiązanym z organizacją Swamiego, jest takie: „Po co u licha studenci uczestniczą w takich konkurencjach? Czy robią to dla podniesienia poziomu adrenaliny? A może system edukacyjny Sathya Sai został stworzony do 'dostarczania' akrobatów i sportowców?”.

Odpowiedź jest prosta. Lecz aby można było ją lepiej zrozumieć, wróćmy do Prakasza, który był gotów wykonać zadanie.

Prakash na chwilę zamknął oczy, szybko odmówił modlitwę i rozpoczął próbę. Poranna sesja Dnia Sportu zakończyła się kilka godzin przed rozpoczęciem sesji wieczornej. Wtedy zaplanowano popisowy numer Prakasza, a to była ostatnia próba. Gdy pędził w dół na linie i osiągnął prędkość prawie 50 km/h, uderzyła go straszna świadomość! Liny zostały zawieszony wcześniej rano, na długo przed rozpoczęciem zmagania na stadionie Hill View Stadium. Wtedy słońce nie było jeszcze w górze. Narażone na ciepło słoneczne przez cztery godziny, liny rozciągnęły się. Ugięły się, a Prakash uświadomił sobie, że wbije się prosto w przednią szybę samochodu, zamiast w umieszczoną na nim ścianę z kartonu!

Kierowca siedzący w samochodzie również to zauważył, szybko uruchomił auto i zaczął jechać do przodu. Sprawy potoczyły się bardzo szybko z dużą prędkością. Chociaż Prakash nie uderzył w przednią szybę samochodu, wpadł na bagażnik na samochodzie. Metaliczny rozdzierający dźwięk był przerażający, a chwilę później Prakash znalazł się na ziemi, trzymając się za plecy z grymasem bólu. Wszyscy zgromadzili się wokół, aby mu pomóc, ale co ktokolwiek mógł zrobić? Szybko zdjęto mu uprząż.

Po dwóch minutach przeraźliwej ciszy Prakash otarł łzy z oczu i wypowiedział pierwsze słowa: „Sir, proszę pozwolić mi wykonać ten zjazd wieczorem. Proszę nie pozbawiać mnie szansy sprawienia radości Swamiemu”.

Wtedy wszyscy uświadomili sobie, że wyrażające ból łzy Prakasza, nie były spowodowane bolącymi plecami, lecz dotkliwą myślą z tyłu głowy, że ktoś go zastąpi na finałowym pokazie!

To podsumowuje, drogi Czytelniku, dlaczego ktoś cokolwiek robi w czasie Dnia Sportu – aby sprawić radość Swamiemu i zobaczyć uśmiech na jego twarzy. Nie ma co do tego wątpliwości. Swami sam oznajmił to w trakcie wygłaszania swojego boskiego dyskursu w dniu 14 stycznia 2003 roku:

„W tym miejscu ludzie muszą zrozumieć różnicę między zajęciami sportowymi naszych uczniów, a tymi z innych szkół. Uczniowie z innych placówek mają w umyśle tylko jeden cel, tj. zdobyć nagrodę lub medal, natomiast jedynym celem naszych uczniów jest sprawienie radości Swamiemu”.

Obowiązuje to wszystkich studentów – chłopców i dziewczęta, od przedszkola po studia podyplomowe. Małe brzdące ze szkoły podstawowej z taką samą dyscypliną i energią wypełniają praktyki w chłodny poranek i w czasie fali upałów przypadającej wczesnym popołudniem. Nie rozumieją 4 D, czyli poświęcenia, dyscypliny, obowiązku ani determinacji (w jęz. ang.: *dedication, discipline, duty, determination*). Jednak piąte D, oddanie (*devotion*) – miłość do Boga – sprawia, że pozostałe 4 D stają się spontaniczne!

Gdyby ktoś teraz zapytał, jaka jest przyczyna takiej miłości do Boga, na myśl przychodzi wers w jednej z ulubionych pieśni Swamiego – „No reason for love; no season for love” (miłość nie ma przyczyny; miłość nie ma pory).

Gdy logiczny umysł odmawia akceptacji tego stwierdzenia i szuka przyczyny, to jedyną przyczyną, jaką zapewne znajdzie, jest fakt, że miłość Swamiego do studentów wzbudza miłość studentów do ich Swamiego.

#### „Studenci nie są ci sami”

Od Prakasza przejdźmy do Hemanta, który pociąga za sznurowadła swoich butów, przygotowując się do przemarszu. Hemant był uczniem dosłownie od przedszkola do studiów podyplomowych, zaliczając 17 lat w instytucjach edukacyjnych Swamiego. Chociaż punkty programu przygotowanego na Dzień Sportu powtarzają się co kilka lat, defilada jest zdecydowanie corocznym wydarzeniem. Każdego roku, bez przerwy, Hemant był uczestnikiem przemarszu, parady odbywającej się rano 11 stycznia. Czy nie jest znudzony robieniem tego samego raz po raz, rok po roku?

„Czy myślałeś o tym z punktu widzenia Swamiego?” – Hemant odpowiada pytaniem na pytanie. „Swami ogląda tę paradę dłużej niż 25 lat. Czy jest znudzony?”.

Poruszono tutaj bardzo ważną kwestię. To pasjonujące widzieć fascynację Swamiego paradą. To nie jest tak, jakby Swami oglądał paradę jeden raz każdego roku. Ogląda ją przeszło kilkanaście razy w roku. W rzeczywistości regularnie przychodzi także na sesje szkoleniowe! W niektórych przypadkach prosi nawet o powtórzenie ćwiczenia przemarszu. Oczywiście, Swami ogląda również inne występy, ale parada jest czymś, czego rokrocznie nigdy nie opuszcza. Kiedyś zadano mu pytanie:

– Swami, w jaki sposób cieszysz się tą samą paradą rok po roku?

– Studenci nie są ci sami – padła szybka odpowiedź.

S. Srinidhi, były student Swamiego, który obecnie jest członkiem sił zbrojnych, w bardzo szczerzej rozmowie podzielił się swoimi niezwykłymi spostrzeżeniami na temat tego, dlaczego chodzi w paradzie przed obliczem Sai? Maszerował przed Swamim, a teraz przyjechał w okresie Dnia Sportu, aby uczyć marszu studentów Swamiego. Taka jest perspektywa studentów. Jeśli spróbujemy i przyjmujemy perspektywę Swamiego, zaprezentuje się nam piękniejszy wgląd.

Jedyną troską Swamiego jest doskonalenie jednostki, która w grupie zmienia się w ideał na poziomie makro. Nic dziwnego, że Swami siedzi prawie na krawędzi fotela, gdy studenci maszerują przy podium, aby wykonać komendę ‘na prawo patrz’. Zachęcanie do samjak drishti (dobrego

widzenia) jako fundamentu dla dobrego charakteru (który jest prawdziwym celem edukacji), odbywa się tak, jakby Swami pragnął zadbać o to, aby każdy student zawsze zwracał swój wzrok w prawą stronę. Która to jest prawa strona? To strona, po której siedzi Pan!

Czy to zbieg okoliczności, że drużynie „Squad Dayein Dekh” wydano polecenie, by kierowała wzrok na prawo? Nie sądzę.

#### **Doświadczenie studentów jest takie samo**

W czasie każdego Dnia Sportu różni studenci uczestniczą w różnych wydarzeniach. Jednak ich doświadczenie jest takie samo – czy jest to dziewczyna skacząca przez płonącą obręcz na motorze czy chłopak tańczący z gracją w rytm kroków bharatanatjam. Dobrze podsumowuje to Satja Lars w trakcie przygotowań do wspinaczki na wysokość około 15 metrów (50 stóp), aby wykonać pokazy akrobatyczne tzw. ‘niebiańskie rytmy’.

„Kształciłem się tutaj przez 15 lat. Moje najwcześniejsze wspomnienia z Dnia Sportu ograniczają się zaledwie do skakania i biegania w określonym miejscu na dużej siatce rozciągniętej na boisku. Dzisiaj zamierzam wystąpić na innej siatce – zawieszanej na wysokości około 15 metrów. Siatka jest taka sama, a wysokość inna. Uważam, że Swami zrobił to dla mnie za pośrednictwem Dnia Sportu. Działanie z pozoru wydaje się takie samo, lecz wzrastanie jest czymś zupełnie innym. To duchowe wzrastanie prowadzi także do ogromnej radości”.

W gruncie rzeczy, drogi Czytelniku, taki jest Dzień Sportu, jaki ci prezentujemy. W tym roku znowu wszystkie działania związane z zawodami sportowymi, odbywającymi się 11 stycznia, idą pełną parą. Przygotowania trwają. Różne wydarzenia mogą być te same. Parada jest z pewnością taka sama. Jednak, jak mówi Swami, studenci są zupełnie inni. Mimo to wszyscy mają takie samo doświadczenie wyginania swoich ciał, naprawiania swoich umysłów, poskramiania zmysłów i uwznioślenia swoich istnień!

Arawind Balasubramanja

*Zespół Radia Sai*

Tłum. Dawid Kozioł  
styczeń 2016  
(is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 14, issue 1, January 2016

[http://media.radiosai.org/journals/vol\\_14/01JAN16/Why-the-Annual-Sports-Meet.htm](http://media.radiosai.org/journals/vol_14/01JAN16/Why-the-Annual-Sports-Meet.htm)